

Стенографический отчет о судебной расправе Ольги Грабарь

УДК 93
ББК 63.3
С79

С79 Стенографический отчет о судебной расправе Ольги Грабарь / – М.: Книга по Требованию, 2015. – 440 с.

ISBN 978-5-458-67000-5

ISBN 978-5-458-67000-5

© Издание на русском языке, оформление
«YOYO Media», 2015
© Издание на русском языке, оцифровка,
«Книга по Требованию», 2015

Эта книга является репринтом оригинала, который мы создали специально для Вас, используя запатентованные технологии производства репринтных книг и печати по требованию.

Сначала мы отсканировали каждую страницу оригинала этой редкой книги на профессиональном оборудовании. Затем с помощью специально разработанных программ мы произвели очистку изображения от пятен, клякс, перегибов и попытались отбелить и выровнять каждую страницу книги. К сожалению, некоторые страницы нельзя вернуть в изначальное состояние, и если их было трудно читать в оригинале, то даже при цифровой реставрации их невозможно улучшить.

Разумеется, автоматизированная программная обработка репринтных книг – не самое лучшее решение для восстановления текста в его первоизданном виде, однако, наша цель – вернуть читателю точную копию книги, которой может быть несколько веков.

Поэтому мы предупреждаем о возможных погрешностях восстановленного репринтного издания. В издании могут отсутствовать одна или несколько страниц текста, могут встретиться невыводимые пятна и кляксы, надписи на полях или подчеркивания в тексте, нечитаемые фрагменты текста или загибы страниц. Покупать или не покупать подобные издания – решать Вам, мы же делаем все возможное, чтобы редкие и ценные книги, еще недавно утраченные и несправедливо забытые, вновь стали доступными для всех читателей.

nego przeciw Jego osobie tem bardziej przeciw prawu. — Żyję w Bukowinie, a to jest Austria w miniaturze; tam żyją wszystkie szczepy i narodowości w zgodzie i nikomu nie przychodzą na myśl knowania o zdradę. Czemuż więc miałbym się ja tego dopuścić? Akt oskarżenia powiada, że chodzi tu o oderwanie części państwa, mianowicie Galicyi, Bukowiny i północnych Węgiei od Austrii i że w tej sprawie ja mam być agitatorom! Nie trzeba być politykiem, aby poznać, że jeżeliby kiedyś — nie daj Boże! do rozbioru Austrii przyszło, to Bukowina nie była by przyłączoną do Rossyi, ale do innego państwa. Panowie, słyszałem z aktu oskarżenia cytowane ustępy z Pogodina i Fadejewa... (предсѣд. перерываеъ бесѣдника и свѣртаеъ увагу его, що оняъ должєнь говорить къ суду, а не къ судьямъ присяжнымъ).

О гон. W akcie oskarżenia jest mowa nie tylko o agitacyach panslawistycznych w Galicyi, ale także o agitacyach w północnych Węgrzech i na Bukowinie, ja jednakowoż wcale o tem nie wiem, przeciwnie moje zachowanie, mogę z wszelką pewnością powiedzieć, było całkiem lojalne, i nieraz już dałem dowody moich uczuć. Akt oskarżenia powiada, że miałem być w porozumieniu z Mirosławem Dobrzańskim. Na zapytanie sędziego śledczego, czy był u mnie Mirosław Dobrzański powiedziałem, że był pierwszej niedzieli w październiku u mnie niejaki człowiek, mieniący się Dobrzańskim. Skończyłem mszę studencką po 10-tej godzinie, a ponieważ było więcej ludzi do spowiedzi, zostałem w cerkwi do godziny 10¹/₂. Gdy wrócił żona oświadczyła, że przyszedł jakiś młody pan, jurysta ze Lwowa. W samej rzeczy zastałem jakiegoś zupełnie obcego mi młodego człowieka, który przedstawił mi się jako Dobrzański, jurysta ze Lwowa, i oświadczył, że należy do „Akademiczeskoho Krużka“, chwalił moją gazetę, przeprosił, że jako nieznajomy do mnie przychodzi, korzystając mianowicie z tego, że jestem redaktorem gazety. Zarazem oświadczył, że chciałby zwiedzić osoblivości czerniowieckie, a osoblivo metropolitalną rezydencyę. Ja odpowiedziałem, że chętnie służyłbym mu, lecz jestem przeszkodzonym, a to z powodu, że obchodziliśmy w tym dniu jubileusz 30-letniej służby dyrektora gimnazyalnego p. Wolfa; powiedziałem mu jednak, żeby, gdy zechce, odwiedził mię po południu. On na to powiedział, że popołudniu musi odjeżdżać. Wziąwszy inną rewerendę i pas wyszedłem. Tyle tylko było widzenia się mego z Dobrzańskim. Więcej go nie widziałem. Prawda, w akcie oskarżenia są zarzuty, że u niejkiej Olgi Hrabar znaleziono 6 receptisów na listy do mnie adresowane. Tej pani Hrabar zupełnie nie znałem. Pana Adolfa Dobrzańskiego znam jedynie z imienia, bo niema Rusina, bez względu na przekonania polityczne, któreby począwszy od

roku 1848 nie znał tego nazwiska. On był prenumeratorem mego pisma przez 3 lata, jednak w korespondencyi nie stałem z nim żadnej, gdyż przysyłając nawet prenumeratę, skuteczniejął to przez drugie ręce i tak 2 razy za pośrednictwem „Słowa“, a 1 raz za pośrednictwem „Prołoma.“ Ze Lwowa dostawałem często listy rekomendowane i nierekomendowane, lecz w tem nic dziwnego, gdyż tu miałem zwyż 60 prenumeratorem. Niektóre listy były pochlebnej treści, zachęcające do wytrwałości, niektóre nawet by częściej wydawać gazetę jak 2 razy miesięcznie; były to powiększej części anonimy. Te listy, jako treści dla mnie obojętnej rzucałem do kosza, a później do pieca, zachowując jedynie ważniejsze. W tej sprawie były one nie ważne, a skońskowano około 300 takich listów. Pomiedzy innymi dostałem dwa bezimenne listy; w jednym było zawarte, że wszyscy Rusini podają prozbę za wpływem Dobrzańskiego o wyjednanie debitu dla ruskich gazet do Rossyi. Ja sądziłem, że to adwokat Dobrzański ze Lwowa, bo innego Dobrzańskiego nie myślałem. Później otrzymałem drugi list z uwiadomieniem, że pisma ruskie już dostały debit do Rossyi. List ten był bez pieczętka, sądziłem więc, że to mistyfikacya. Chociaż dawno wyszedł pierwszy numer mojej gazety, jednakże nie wysyłałem do Rossyi żadnego numeru. Akt oskarżenia twierdzi, że redagowane mną pismo zajmuje stanowisko panslawistyczne. To odpieram stanowczo i twierdę przeciwnie, że w mojem piśmie dawałem nieraz wyrazy uczuciam lojalności, i tak w pierwszym roku wydawnictwa w r. 1879 z powodu uroczystości srebrnego wesela wydałem ozdobny numer z wierszem gorącego uczucia; drugiego roku, z powodu przyjazdu Najj. Monarchy dałem również wyraz uczuciu patryotyzmu i lojalności, a ostatniego roku z powodu uroczystości zaślubin arcyksięcia Rudolfa i arcyksiężniczki Stefanii, umieściłem portrety Najdostojniejszej Pary i opisałem je. Sądzę przeto Wysoki Sądzie, że dałem aż nadto dostateczne dowody lojalności i moich patryotycznych uczuć. Czynione mi zarzuty odpieram stanowczo, i proszę wykazać nie artykuł, ale jeden wiersz tylko który przemawiałby na korzyść Rossyi. I owszem muszę podnieść, że agitacye rossyjskie na Bukowinie z mojej strony są nawet niemożliwe. Na Bukowinie jest zwyż 250.000 Rusinów i ci z wyjątkiem 16.000 są prawosławnymi. Duchowieństwo unickie nie jest tam w poszanowaniu, ale w nienawiści. My jesteśmy tam nienawidzeni i to z następującej przyczyny: 1814 r. zaprowadzono tam unię, i wtedy pierwszy proboszcz unicki miał 16 parafian; dziś liczba unitów w Czerniowcach jest większą niż prawosławnych, rok rocznie wzмага się.

Unicy księża są tylko w czterech miejscowościach, a jest 16 kapłanów ruskich. Agitacya

dla mnie, jako znieprawionemu, jest wręcz nie możebną. Jak dalece unicy są tam znieprawieni, posłuży przykład, że należeliśmy do „Ruskiej Besidy“ w Czerniowcach, i że wykluczono nas właśnie dla tego, że szerzymy unicy i odtąd stanowi §. 6 nowego statutu, że członkiem „Besidy“ może być tylko Rusin — prawosławny. Proszę więc Wysokiego Sądu orzec, czy możliwą jest agitacya i czy nie stała mi się krzywda? Byłem człowiekiem lojalnym, patriotą, a jednym zamachem pióra stałem się zbrodniarzem stanu i 5 miesięcy niewinny siedzę.

Предс. Od kiedy redagujesz pan „Rodymyj Łystok?“

Огон. Od r. 1879. Akt oskarżenia podnosi, że przystąpiłem do redagowania „Rodymoho Łystka“ dopiero, gdy pojawiły się ukraińskie pisma. Ja konstatuję, że „Rodymyj Łystok“ powstał przedtem, jak „Diło“ i „Zorja.“ Zresztą prosiłem w czasie śledztwa, ażeby zażądano świadectwa, jak ja sprawowałem się i takowe miały nadzieję od władzy politycznej, od gimnazyum i starostwa — proszę więc o odczytanie takowych.

Предс. Będą odczytane.

Огон. Z aktów dowiedziałem się, że Eugeniusz Żelechowski zeznał na mnie, że jestem russofilem. Co Eugeniusz Żelechowski ma przeciw mnie, o ile ja podług jego zeznań mam być agitatorzem, proszę odczytać. (Ожн-вленныи толки въ сали).

Предс. Będą odczytane. Od którego roku jesteś pan w Czerniowcach?

Огон. Od 1878 r.

Предс. A pierwwej?

Огон. Byłem w Stanisławowie wikarym przy parochu i katechetą przy seminaryum. Co do zarzutu Żelechowskiego, który nazywa mię rossyjskim agitatorzem, mogę się powołać na wybitne osobistości polskie, gdyż na ruskie, byłoby może jednostronnością, a ci powiedzą kim jestem. I tak powołuję się na burmistrza i posła do Rady państwa Dr. Kamińskiego, który dla mnie, dla agitatora rossyjskiego, starał się nawet o wyrobienie prezenty. Dalej na terazniejszego arcybiskupa ormiańskiego ks. Isakowicza, który mię zapraszał do domu, który nie miałby nic do czynienia z agitatorzem rossyjskim. Dalej na inspektora okręgowego pana Bolesława Baranowskiego, który ze mną służył 4 lata. Niechaj ci powiedzą, jak ja się manifestuję. Ze Stanisławowa przenieśliem się 1878 r. do Czerniowiec, i tam byłem wikarym i katechetą przy gimnazyum, przy seminaryum i szkołach ludowych, gdzie pierwszy objąłem służbę katechety i przez 4 lata bezpłatnie ją pełniłem, a gdzie przedtem chodzili wszyscy unicy uczniowie na naukę religii prawosławnej. Propagator rossyjski nie czyni tego! Pismo moje chciałem w Stanisławowie założyć, lecz nie było tam współpracowni-

ków. W Czerniowcach znaleźli się mężowie głośni na polu literatury Danyło Młaka i Juryj Fedkowicz i ci mię zasilali. W skutek tego pismo rozwinęło się i postawiłem je na stanowisku, które nie uchybia artykułami. Niektóre z nich przetłumaczono na język niemiecki, czeski, a nawet o jednym artykule filozoficznym wyraził się chlubnie „Dziennik Polski“ tudzież „Kłosa Warszawskie“. Między ukraińskimi pismami a moim niema różnicy, niema różnicy między mną a „Zorją“, tylko, że ja w moim piśmie trzymam się więcej etymologii.

Предс. Znał pan pana Dobrzańskiego Mirosława?

Огон. Nie znałem.

Предс. A ks. Naumowicza?

Огон. Znałem.

Предс. Czy zostawał pan z nim w jakich stosunkach?

Огон. Akt oskarżenia twierdzi, że otworzyłem dla niego szpalty w moim piśmie — to prawda, a otworzyłem je z gustem, a to z powodu, że jest pierwszorzędnym literatem ruskim, nie patrząc czém on jest, czy panslawistą, czy russofilem! Podobnie jak tutaj księża łacińscy nie odmawiają miejsca w swoich pismach takim osobistościom, jak jest Stalmach, chociaż wiedzą, że on jest protestantem. W korespondencyi z ks. Naumowiczem nie zostawałem żadnej, dopiero przy końcu zeszłego roku przysłał mi ks. Naumowicz jeden wiersz do pomieszczenia. Wiersz ten był cokolwiek za ostry, ale ja pomieściłem go z opuszczeniem niektórych ustępów. W późniejszym liście sam ks. Naumowicz sądził, że wiersz ten mógł spowodować nieprzyjemności i prosił, by go nie umieszczać, lecz już było za późno, ponieważ już był wydrukowany — i nie został skonskowany. Później otrzymałem drugi list, w którym mi donosi, że jedzie do Warszawy odwiedzić córkę i będzie się tam widział z Galicyanami, więc prosił mię, abym mu przysłał „Rodymyj Łystok“, moją i innych literatów fotografie zamieszkałych w Czerniowcach, a za to postara się o abonentów. Ja odpowiedziałem mu, że nie mam fotografii, a co do abonentów, to zgodziłem się. Tyle tylko było korespondencyi z ks. Naumowiczem.

Предс. Z Markowym wcale pan nie korespondował?

Огон. Nie, albowiem sądzę, że nie było to korespondencyą, jeżeli się pisze o umieszczenie inseratów.

Предс. Od Naumowicza otrzymałeś pan tylko wiersz w pierwszym liście, a w drugim prośbę, by go nie umieszczać, a w trzecim uwiadomienie o podróży do Warszawy?

Огон. Tak jest.

Предс. Okazuje się jednakowoż, że bliższe jakieś stosunki musiały być między panem a

ks. Naumowiczem, jeżeli on mówi o celu podróży i prosi o fotografię.

Огон. Nie widzę nic, coby mogło rzucić na mnie światło niekorzystne, gdyż on pisał tylko o fotografii i obiecał postarać się o abonentów.

Предс. Co się tyczy prenumerantów, pisze on także w liście z 16. grudnia „Ruskiej Sołdatce.“

Огон. Nie wiem kto jest „Ruska Sołdatka“, wiem tylko, iż jej poezye były umieszczane w „Słowie“, bliżej wcale jej nie znam.

Предс. „Ruska Sołdatka“ jest Zofia Lewicka; od niej nie masz pan żadnej korespondencji?

Огон. Żadnej.

Предс. Wspomniałeś pan tutaj, żeś dostał zawiadomienie, iż pismo pańskie dostało debit do Rossyi; czy starałeś się pan o to?

Огон. Nie!

Предс. Czy wzywał kto pana, ażebyś przysłał cały rocznik swego pisma?

Огон. Dostałem zawezwanie ze Lwowa, zdaje mi się od „Prołoma“, w celu wysyłki méj gazety za granicę.

Предс. Tylko za ostatni rok?

Огон. Tak jest.

Предс. Odesłałeś pan?

Огон. Chciałem się sam o to starać.

Предс. Więc uprzedzono pańskie życzenie?

Огон. Tak! Jednakowoż nietylko takzwane moskalofilskie pisma dostały debity do Rossyi, ale także „Diło“ i „Zorja“, z którego to powodu nawet „Gazeta Narodowa“ umieściła artykuł, jakoby „Diło“ zaprzedało się Moskwie.

Предс. Czy była wyrażona cena prenumeracyjna?

Огон. Było napisane na ćwiartce papieru atramentem po rusku obok: „Rodymyj Łystok“ „6 rublej.“ Więc bez oznaczenia z mojej strony, gdyż kosztuje tylko 5 złr.

Предс. Kiedy pan to dostałeś?

Огон. 1. stycznia lub 1. grudnia.

Предс. Kiedy wyszedł pierwszy numer?

Огон. 2. stycznia.

Предс. Czy ogłosiłeś pan potem cenę prenumeracyjną?

Огон. Ogłosiłem, ponieważ widziałem, że podwyższono i zaznaczyłem, że cena w Austrii 5 złr., a w Rossyi 5 rubli; podałem jeden egzemplarz, chcąc o debit się postarać.

Предс. Więc ze Lwowa zawiadomiono pana kartą po rusku. Nie przypominasz pan sobie, co w pierwszym, a co w drugim liście było?

Огон. W pierwszym, że w imieniu wszystkich pism ruskich wychodzi pstrycja o debit, a w drugim, że wszystkie pisma takowy dostały.

Предс. Czy przed pierwszym listem od pana Markowa?

Огон. Tak jest.

Предс. Jednakże to nie jasne, czy przed czy po bytności Dobrzańskiego u pana w Czerniowcach?

Огон. Najlepszym dowodem, że gdy u Olgi Hrabar było 6 listów, nie było między nimi do mnie żadnego.

Предс. Czy listy do pana miały podpisy?

Огон. Tak, lecz nieczytelne.

Предс. Może Olgi Hrabar?

Огон. Wcale jej nie znałem.

Предс. To może od Mirosława Dobrzańskiego?

Огон. Także go nie znam.

Предс. Jest tu 6 listów, które odesłano od połowy listopada do stycznia do pana, mianowicie: pierwszy list 9. listopada z adresą: „Ogonowski w Czerniowcach“; drugi z datą 22. listopada; trzeci 16. grudnia; czwarty 6. stycznia; piąty 8. stycznia a szósty 13. stycznia.

Огон. Ja wcale nie wypieram się, że dostawałem listy, lecz nie wiedziałem od kogo pochodziły.

Предс. Bezimienne? Jakiejże treści?

Огон. Gdybym wiedział co mnie czeka, to bym był czytał dokładnie; dostawałem z pochwałami, z zachętą do pracy, to z prezentami.

Предс. Nie pisałeś pan żadnego listu do Olgi Hrabar?

Огон. Nie.

Предс. Miałeś pan wiadomość kto wysłał listy?

Огон. Zkądże mogłem wiedzieć?

Предс. Czy na rekomendowanych listach było imię nadawcy?

Огон. Nie było wcale.

Предс. Otóż widzi pan, niektóre listy, o których pan wspominasz, były ze Lwowa i pisano w nich o debicie. Były także między nimi takie, które nie były we Lwowie pisane ale w Petersburgu.

Огон. Takich nie otrzymywałem. W ogóle żadnych korespondencji z Rosją nie miałem.

Предс. Jest tutaj korespondencya Mirosława Dobrzańskiego do Olgi Hrabar, gdzie napisano, że załączony list odszedł do Czerniowiec.

Огон. Ja sobie tego nie wytłumaczę, chyba że jest to list o debicie.

Предс. Nie zdaje się prawdopodobnem; jak to z treści bowiem okazuje się, było to wezwanie do Olgi Hrabar od brata Mirosława, by ona pana zawiadomiła, byś nie myślał, że to Markow ze Lwowa posłała. Może otrzymane zawiadomienie z Petersburga było inne?

Огон. Dostałem zawiadomienie na podanie o debit, nie dziw, że on, jako Rusin, postarał się o to dla tutejszych pism.

Предс. Tak jest, jednakże jak już w akcie oskarżenia powiedziano, Mirosław Dobrzański był w Czerniowcach 2. października.

Огон. Tego nie powiedziałem.

Предс. Tegoś pan nie powiedział, tylko, że się panu przedstawił jakiś prawnik należący do „Akademiczeshko Krużka“. Chciałbym jeszcze zaznaczyć jedno, co do czasu. Powiedziałeś pan, że Mirosław Dobrzański był u pana w Czerniowcach właśnie wtedy, gdy obchodzono 30-letnią rocznicę dyrektora Wolfa, t. j. 2. października 1881 r. W owym czasie był pan Dobrzański w tamtych stronach i ztamtąd udał się do Kołomyi, Stanisławowa i Lwowa. I czas równie zgadza się t. j. 2. października. Więc to nie kto inny był, jak tylko Mirosław Dobrzański.

Огон. Nie mówię o tem, bo i cóż mię to obchodziło, że ktoś był u mnie? Przypuszczam, że dostałem jakiś list, lecz w jakimże stosunku ja stoję z nim?

Предс. Nie mówiłem o tem. Proszę pana mi powiedzieć, skąd u pana wzięty się socjalistyczne gazety?

Огон. Ja dostawałem gazety „Wolnoje Słowo“ i „Hromada“, wrzekomo w zamian za moje pismo, chociaż mej gazety nie posyłałem.

Предс. Są podejrzenia, że pan Mirosław Dobrzański objeżdżał wszystkie miejscowości, i wyszukiwał wybitniejsze osobistości, osobliwie redaktorów w Stanisławowie, Kołomyji i Czerniowcach, później starał się, by wszystkie gazety debity w Rosyji otrzymały. To właśnie wskazuje na bliższe związki z panami, z którymi się widział.

Огон. Jeżeli te starania od niego pochodziły, to zapewne chciał się przysłużyć swoim rodakom, bo jeśli do Rosyji przychodziły inne pisma tutejsze, to dla czegoż nie mogły przychodzić nasze? Gdybym był chciał uzyskać debity do Rosyji, to mógłbym był to uczynić przez rosyjskiego konsula w Czerniowcach, — pocóż więc miałem się udawać aż do Olgi Hrabar.

Предс. W tem więc podejrzenie, że pan nie chcesz opowiedzieć rozmowy z Mirosławem Dobrzańskim, bo nieprawdopodobna, żeby ktoś jechał umyślnie do Czerniowiec i prosił, aby mu okazać osobliwości tychże i odjeżdżał nie zobaczywszy nawet miasta, i żeby z panem nie więcej nie mówił. To, że on potem postarał się o debity, zdradza, iż inna musiała być rozmowa.

Огон. Wcale nie było żadnej rozmowy, bo jak powiedziałem, czas był krótki. W obecności jego ubrałem się w rewerendę i pas i wyszedłem. W domu zabawiłem tylko około 10 minut.

Предс. Znasz pan Eugeniusza Żelechowskiego?

Огон. Znam z widzenia.

Предс. Jakie zatrudnienie jego?

Огон. Jest profesorem gimnazjalnym.

Предс. Otóż on zarzuca panu, że jesteś russofilem.

Огон. To chyba z nienawiści.

Предс. Powód?

Огон. W 1878 r. zapuścił on się ze mną w literacko-religijną polemikę, dostał dobrą odprawę, wskutek czego powstała nienawiść.

Предс. A więc pan zaprzeczasz russofilizm?

Огон. Zupełnie.

Предс. Jak okazuje się z aktu oskarżenia grawitacya pańska pojawia się w dzienniku przez pana radagowanym nie całkiem wprawdzie, ale w niektórych ustępach.

Огон. To być nie może — prosiłbym zatem o odczytanie tegoż.

Предс. Będzie odczytanem, i to właśnie mogło być powodem, że pana przedstawiono jako takiego p. Mirosławowi Dobrzańskiemu, i że ten umyślnie, jedynie dla tego, przyjechał do Czerniowiec, by się z panem zobaczyć i porozumić.

Огон. Mirosława Doarzańskiego wcale nie znam.

Предс. Mam w aktach jego fotografię, to ją panu pokażę. Proszę pana u pana przy rewizyi znaleziono masę korespondencyj?

Огон. Tak jest.

Предс. Ile rewizyj było u pana?

Огон. Dwie: pierwsza 24. stycznia. Przyszedłem ze szkoły o godzinie 12, potem udałem się do kasyna, a o pierwszej powróciłem do domu, gdzie zastałem komisarza i dwóch panów. Sądziłem, że to w sprawie parafialnej, lecz gdy chcę się witać, komisarz robi minę urzędową, i powiada mi, że ma przedsięwziąć rewizyę.

Предс. Wtedy masę listów znaleziono, gdzież one?

Огон. Wziął komisarz ze sobą.

Предс. Następnie druga rewizya?

Огон. Drugiego dnia dostałem zawiadomienie, dla czego rewizya była przedsięwziętą. Było napisanem: Die Lemberger Polizei veranstaltete die Untersuchung. Ta druga odbyła się 5. lutego, w niedzielę. Właśnie tego dnia jeździłem do Sadagóry, gdyż tamtejszy ksiądz odjechał był w celu odwiedzenia śmiertelnie chorego ojca. Po obiedzie przyszli panowie na rewizyę.

Предс. Dość na tem, była rewizya, i pan przedstawiłeś listy, a między nimi jeden od Longina Rakowskiego. Kto on?

Огон. Proboszcz w Bednarowie, stacyi kolei Arcyksięcia Albrechta. Brat jego jest mężem mojej siostry, jest więc moim szwagrem.

Предс. On pisze do pana w sprawie wydawnictwa dziennika pańskiego: Получилъ емъ четверте чело „Родимого Листка“.... хорошо все въ немъ, а гъшитъ меня, що Ваше письмо забезпечене, я знаю, що Вы не для корысти выдаєте, но хочете Вашимъ талантомъ прислужитися народу, за що Вамъ подяка отъ рода въ родъ; не вражайтеся чъмъ нибудь, майте

много зимной крови, пдѣтъ ажъ до аксіомату: ad impossibilia.

Огон. Tu nie ma zлego, jeżeli mówi, że pismo jest zabezpieczone. Ten numer jest z pierwszego roku. Założyłem moje pismo z własnych funduszów, nie miałem obawy by się nie utrzymało, bo miało jako współpracowników ludzi zdolnych i prenumerantów dość licznych, tak że nie dziw, iż w czwartym numerze napisałem, że jest zabezpieczone. Wiadomo, iż żaden z ruskich redaktorów nie wydaje pisma dla pieniędzy i korzyści. Gdy liczba prenumerantów się powiększyła przemieniłem pismo w ilustrowaną gazetę.

Предс. Drugi list to korespondencya z ks. Naumowiczem.

Огон. Wyznałem to.

Предс. On pisze w tym liście: Бору дяковати, що Вы тоє бросили, но еслибысьте хотѣли помѣстити, прошу. На дняхъ я намѣряю ѣхати въ Варшаву посѣтити мою дочь, тамъ свидяюсь съ нашими хорошими (пієкными) людьми и препоручу имъ уредилату Вашой газеты, а надѣюсь, не безъ успѣха.

Огон. Tu nie ma mowy o prośbie o prenumeratę.

Предс. Dalszy list jest takiej treści: Jedzie ks. Naumowicz do Warszawy i życzyłby sobie fotografie patriotów mianowicie: pańska, Danyła Młaki, Fed'kowicza, Szankowskiego, Ustyjanowicza starszego i młodszego, w ogóle wszystkich i pisze: „того желаетъ известная „Русская Солдатка.“

Огон. Co do tej Солдатки, to wiem że ona pod tym pseudonimem pisała wiersze do „Слова.“

Предс. Jest ona w Warszawie zamieszkała, a wyznaje zasady panslawistyczne.

Огон. Wątpię by one były panslawistyczne.

Предс. Четвертый list od Kulezyckiego z Wiednia.

Огон. On jest na drugim roku teologii.

Предс. Pisze on tam o planie wydania fotografij patriotów ruskich, dalej dowiaduje się o sprawie Hnilickiej, i powiada, że „Vaterland“ podał wiadomość o tem. Piąty list napisany przez Antoniego Wojciechowskiego.

Огон. Ten jest na drugim roku teologii we Lwowie.

Предс. Pisze on tam, iż słyszał, że ruski konsul daje stypendyum dla filozofów, którzy by chcieli przyjąć sześcioletnią służbę w Rosyi i zarękuje czy to jest prawdą i czy nie mógł by mu pan tutaj być pomocnym?

Огон. Konsula wcale nie znam i nie odpowiedziałem na ten list.

Предсѣдатель представляет шестый листъ отъ о. Корестенского въ Грушевѣ, округа самборского; въ томъ листѣ высказываетъ авторъ потребу составления біографій русскихъ патриотовъ и пересылаетъ о. Огоновскому портретъ бл. п. митрополита Яхимовича съ рѣ-

чью его держаною 1848 года при открытіи „Русской Рады“, которая своевременно была печатана въ „Зорѣ Галицкой.“ Предсѣдатель вопрошаетъ прокуратора, имѣетъ ли листъ той отчтати?

Прок. Ważniejsze ustępy.

Предс. (читаетъ): „Podczas gdy słońce stało wysoko i narody inne już pracowały, Rusin spał i stał się pośmiewiskiem innych.“ Солице уже високо, сосѣды въ поли, а мы заспали — хвитаймо ся зраць, абы ся зъ насъ не смѣяли. W końcu proponuje wydać biografię Adolfa Dobrzańskiego, Dziedzickiego, Guszalewicza, Naumowicza, Ustyjanowicza, Zubrzyckiego i innych.

Огон. Jest to pomysł czysto literacki, któremu jednak nie uczyniłem zadość.

Предс. Więc pan tego nie zrobiłeś?

Огон. Nie.

Предс. Jest tu jeszcze jeden list, ostatni.

Огон. Jest to żartobliwy list mego brata, zupełnie nie należący do sprawy, niema go nawet co odczytywać.

Совѣтникъ Бушакъ: Z aktu oskarżenia wyczytałeś pan, kto jest Mirosław Dobrzański; jest bliski domysł, iż czyniąc panu grzeczność, ujmywał sobie pana dla swoich planów?

Огон. Debit pocztowy, proszę wys. Trybunału, to obojętna rzecz, a chociażby Dobrzański był największym panslawistą, to nie moja w tem wina, musiałbym chyba zrobić z mej strony coś karygodnego, na co niema najmniejszej poszlaki.

Сов. Бушакъ: Czy wiadome panu były familijne stosunki Dobrzańskiego?

Огон. Wcale nie, nie miałem z nim żadnej styczności.

Вотантъ Литвиновичъ: Jak wyglądał ten młodzieniec, który przedstawił się panu w Czerniowcach; proszę o jego rysopis?

Огон. Wyglądał młodo, podobny do tego pana, co pomagał czytać akt oskarżenia, tylko miał bokobrody — (веселость такъ якъ при читаню акту обжалованья помагалъ судов. практикантъ г. Бачинскій).

Предсѣдатель показуєть обжалованному фотографію Мироелава Добрянского; о. Огоновскій заявляетъ, що никогда бы не позналъ, поинеже здѣсь мущина съ большими усамы.

Вот. Литвиновичъ: W jakim języku panowie rozmawialiście?

Огон. W ruskim.

Предс. Pierwszy list otrzymałeś pan od Mirosława Dobrzańskiego 7. lutego, drugi 11. lutego i ten był bez podpisu?

Огон. Булъ подкрѣт.

Прокур. Czy nie przypomnia pan sobie, że to była litera D.?

Огон. Nie.

Прокур. Listy Mirosława Dobrzańskiego były pisane atramentem niebieskim, otóż czy też i tak adresowane?

Огон. Так.

Прокур. Nawiązuję do tego co tu było powiedziane i przedstawiam sobie, że skoro Mirosław Dobrzański pisał listy i posyłał takowe do Czerniowiec przez Olę Hrabar, to musiały być do pana.

Огон. Nie wiem.

Прокур. Proszę o wytłumaczenie skąd to pochodzi, że Olga Hrabar chciała się starać o debit?

Огон. Nigdy nie starałem się o to, panie prokuratorze.

Прокур. Proszę pana, jakim sposobem przyszło do tego, żeby obcy człowiek przychodził i to w niedzielę do pana i bez wszelkich ograniczeń żądał, abyś pan, katecheta, członek okręgowej rady szkolnej, ni stąd ni z owąd był mu przewodnikiem?

Огон. Całkiem rzecz naturalna panie prokuratorze, ja sam młody inaczej bym nie zrobił. Jestem redaktorem, więc jako do takiego on się zwrócił.

Прокур. Znalezione recepty wskazują, że listy, które pan otrzymywał, były rekomendowane; świadczy to o tym, że treść ich musiała być bardzo ważną. Proszę pana obżalowanego powiedzieć, dla czego te listy były rekomendowane?

Огон. Całkiem naturalnie; i ja gdy byłem młody pisałem różne wierszyki, posyłałem różne korespondencje do pism i rekomendowałem, ażeby tym bezpieczniej dostały się do rąk adresata.

Такъ какъ никто больше не поставилъ вопроса отцу Огоновскому, председатель просить его съдати и кончить переслуханье. О. Огоновскій просить о отчитанье сознаний Евгения Желеховского и своихъ свидѣтельствъ. Председатель заявляющъ, что то все послѣдуетъ перерываеть росправу въ 5³/₄ ч. на нѣсколько минутъ.

Съ ударомъ 6 часа, приступлено къ переслуханью г. Трембнцкогo.

Предс. Słyszalesz pan akt oskarżenia; co pan masz do powiedzenia? czujesz się pan winnym lub nie?

Трембнцкій zaczynaеть говорити по русски но на заявленіе судей присяжныхъ будто не понимаютъ руского языка и на представленіе председателя, що переводъ его сознаний на языкъ пельскій, протягнулъ бы росправу, рѣшается онъ отвѣчати по польски и заявляеть: Со się тучу акту оскарженія чуजे się zupełnie niewinnym, albowiem nie naprowadza tenże na mą niekorzyść żadnych faktów.

Предс. Przedstawię panu okoliczności, z których wypływa słuszne podejrzenie przeciw panu. Od kiedy zostajesz pan w Kołomyi?

Тремб. Od 1875 r. Byłem nauczycielem szkoły ludowej.

Предс. Mialesz pan oprócz tego inne zatrudnienie?

Тремб. Od r. 1881 redagowałem „Pryjatelą ditej.“

Предс. Przedewszystkiem podnosi akt oskarżenia przeciwko panu, że pan znany jesteś w Kołomyi jako panslawista, i że w ten sposób wyrażalesz się przed osobami mianowicie przed Mikołajem Czerniszewem, Antonim Hollendrem i inspektorem policyi. Właśnie idzie tu o to, że były agitacye na korzyść państwa rosyjskiego, w dalszym ciągu na oderwanie Galicyi i Bukowiny od Austryi.

Тремб. Ja nie wiem co jest panslawizm; nie czytałem o tem żadnego dzieła i nie trudniłem się niczem na korzyść Rosyi. Przed nikim nie mówiłem, że jestem panslawistą.

Предс. Zeznania świadków będą później odczytane; podnoszą one, że w tym dachu redagowalesz pan „Pryjatelą ditej.“ Powiedz nam pan jaka treść tego pisma?

Тремб. Jedynie popularno-naukowe artykuły pomieszczałem: z historyi, fizyki, bajki, opowiadania, powiastki, rozmaite zabawki dla dzieci, logogryfy, aritmogryfy; nigdzie niema ani słówka o polityce, i w programie tegoż pisma do starostwa i prokuratoryi w Kołomyi o polityce nie było mowy.

Предс. To będzie odczytanem później. Powiedz pan czy dostałeś debit do Rosyi?

Тремб. Dostałem zawiadomienie o tem, jednakowoż o to zupełnie się nie starałem.

Предс. Stoi tutaj żeś pan dostał.

Тремб. Ale ja o niczem nie wiem, nikt mię o tem nie uwiadomił; przecież nie ma w mojej gazecie pomieszczenia kwoty prenumeracyjnej dla Rosyi, coby musiało być, gdybym się był o debit starał, i takowy uzyskał. Jednem słowem ja o debit nie prosiłem.

Предс. Czy wysyłałeś pan swoją gazetę do Rosyi?

Тремб. Nie, prócz kilku numerów bez kompletu w Listopadzie r. 1881, które wysłałem na ręce i na żądanie Markowa.

Предс. Co pisał Marków?

Тремб. On prosił mię o moje pismo, i o inne jak: „Русская Рада.“

Предс. I pan posyłałeś?

Тремб. Ja posłałem w styczniu i otrzymałem nawet należytość w kwocie 8 złr. 50 ct., a to: za „Radę Russką“ 3 złr., „Pryjatelą ditej“ 2 złr. 50 ct., „Świtło“ 1 złr., „Staroobrjadedo“ 2 złr. Posłał on to wszystko do Petersburga do Pobiedonoscewa, co było na odcinku przekazu napisanem.

Предс. A w tym roku coś pan wysyłał?

Тремб. W tym roku żadnego numeru nie posłałem.

Предс. Zostawałeś pan w korespondencji z Markowem?

Тремб. W ścisłej korespondencji nie zostawałem.

Предс. Co rozumiesz pan pod ścisłą korespondencyą, czy ciągłą?

Тремб. Tak. Ale ja mało do niego pisał, chyba gdy miałem interes, a mianowicie wtady gdy go prosiłem o odpisanie protokołu mego procesu z panem Janem Dobrzańskim o obrazę honoru.

Предс. Czy on pisywał co do pana?

Тремб. Nie.

Предс. Zechciejno sobie pan przypomnieć. W lecie czy nie pisał on panu, że jakiś pan życzy sobie widzieć się z panem, i wzywa pana byś pan do Lwowa przyjechał? To było przy końcu lipca.

Тремб. Tak jest, przypominam sobie.

Предс. Czy pojechałeś pan?

Тремб. Nie; odpisałem że nie mogę jechać, nie wiedziałem bowiem kto to i czego odemnie żąda.

Предс. A on panu nic nie odpisał?

Тремб. Odpisał, że może będzie u mnie.

Предс. Nie dowiedziałeś się pan, co to za jeden był ten pan?

Тремб. Nie.

Предс. W śledztwie mógłeś się pan przekonać, że to był Mirosław Dobrzański.

Тремб. Nie wiem, czy to on był.

Предс. Czy widziałeś się pan potem z nim?

Тремб. Widziałem się, ale aż gdy do mnie przyjechał, na początku października.

Предс. Kiedy i jak to było?

Тремб. Dnia nie mogę sobie przypomnieć.

Предс. Ale chciej pan nam wszystko bliżej określić.

Тремб. Było to przed wieczorem. Mnie nie było w domu gdy on przyszedł. Po powrocie moim powiedziała mi żona, że był tu jakiś pan, i miał bardzo ważny interes do mnie, i że zostawił list. Roztworzyłem ten list i znalazłem tam bilet Markowa z napisem: Господи́нъ Добрянскій желаетъ — czy бачитись czy пованати, — tego dobrze nie pamiętam. Przy tym bilecie było też 5 złr.

Предс. Czy panu żona więcej nic nie mówiła?

Тремб. Mówiła, że on powiedział, że przyjeżdża z Wiednia i że ma bardzo pilny interes do mnie, co mi się bardzo dziwnem wydało.

Предс. Gdzie żeś się pan miał z nim widzieć?

Тремб. On powiedział, że wyjeżdża do Stanisławowa, i żebym ja tam pojechał w celu widzenia się z nim.

Предс. Jakżeż to może być? Nieznajomy człowiek, nawet go pan nigdy nie widziałeś? Jakżeż go pan mogłeś poznać i gdzie go pan miałeś szukać? Czy on nie napisał nic?

Тремб. Tylko że go tam znajduję.

Предс. To nie możebne. Czy nie wspominał co o ubraniu, czy nie pisał on co o żółtych kamaszach?

Тремб. Tak jest; pisał, że on tam na peronie będzie i że ja go poznam, gdyż będzie mieć żółte kamaszce.

Предс. Więc pan pojechałeś; kiedy?

Тремб. Pojechałem rano i zobaczyliśmy się na peronie na dworcu.

Предс. Czy jechałeś pan pospiesznym pociągiem?

Тремб. Zwykłym.

Предс. O czemże tam mówiliście?

Предс. O niczem. Wypiliśmy po dwie szklanki piwa (веселость) i pojechaliliśmy razem do Lwowa.

Предс. To śmiesznie! Tak ważny interes-jedzie do pana ze Lwowa, wzywa pana do Stanisławowa, zostawia panu pieniędzy na drogę i o niczem nie mówicie ze sobą, tylko dwie szklanki piwa wypiliście (веселость).

Тремб. Istotnie nic nie mówił.

Предс. To jakżeż, chyba z pana żarty stroił? Wołać i fatygować pana i o niczem nie mówić? Czy się pan nie pytał co to za interes?

Тремб. Ja nie pytałem się z początku.

Предс. Czy powiedział on panu kto on jest?

Тремб. Powiedział że jest Dobrzański.

Предс. Cóż on więcej przecież mówił?

Тремб. Mówił mi, że jest z Wiednia, później powiedział, że jest z Rosyi, że się nazywa Mirosław Dobrzański, że służy przy ministerjum spraw wewnętrznych, że żąda żebym się starał donieść mu o związkach socyalistów w Galicyi z nihilistami w Rosyi, czy tacy w Kołomyi nie przebywają, czy jedni z drugimi się nie znoszą, i jeżeliby jaka osoba z Rosyi przyjechała, ażeby mu donieść.

Предс. Skąd żeś pan miał to wszystko wiedzieć?

Тремб. Wiedzieć?!

Предс. Czy w kołomyjskiem są socjaliści? skąd pan wie?

Тремб. A są tam socjaliści. Z tamtąd pochodzi Pawlik, Pawlikówna...

Предс. Skąd to pan wszystko mógł wiedzieć?

Тремб. Z opowiadania i gazet.

Предс. Przyznajesz pan sam, żeś pan miał mn donieść o ruchach socyalistów w Kołomyjskiem i Kossowskiem. Musiałbyś być pan sam

tam pojechać i na miejscu się poinformować.
Czy pan jeździłeś?

Тремб. Nie.

Предс. Zkąd on do tego przyszedł, że pana zupełnie nieznanego do takich komisów użył? Musiała być jakaś rekomendacja? Była jaka?

Тремб. Ja nie wiem kto mię rekomendował.

Предс. No, a bilet Markowa?

Тремб. Tak jest, Markow pisał i posłał go z biletem do mnie.

Предс. Czy on panu co przyobiecał?

Тремб. Nic.

Предс. Jakżeż? Przecież dał panu we Lwowie na drogę 20 zlr.; więc to było na wydatki za pańskie trudy?

Тремб. Nie, on mi dał na drogę.

Предс. Czekajże pan. Przedtem dał panu piątkę, później we Lwowie 20, razem 25 zlr., więc to było wynagrodzenie za pańskie trudy?

Тремб. Ja nie wiem; on mi dał na drogę.

Предс. Czy przyobiecał panu co więcej?

Тремб. Przyobiecał miesięcznie 25 zlr.

Предс. Więc podjąłeś się tej funkcji za wynagrodzeniem?

Тремб. Tak jest, podjąłem się.

Предс. Czy pełniłeś pan tę funkcję?

Тремб. Tak jest; pisałem list, że w Kossowskim są socjaliści, ale wątpię, czy oni znoszą się ze socjalistami rosyjskimi, bo ani ja, ani nikt o tem nie wie. (Вселестъ).

Предс. Żeby to wszystko zrobić, trzeba się znać z tymi osobami.

Тремб. W Kołomyjskim są socjaliści.

Предс. Zkąd pan wiesz?

Тремб. Bo tam byli Pawliki i inni.

Предс. To nie nowina; on mógł o tem z gazet wiedzieć i my tu w Sądzie wiemy. Nie potrzebował pana do tego używać. Skoro był w Kołomyi, mógł sam do Kossowa pojechać.

Тремб. Fakt, że mnie prosił i że mi na drogę 20 zlr. zostawił.

Предс. Zkąd pan mogłeś o tem wszystkim wiedzieć?

Тремб. Z opowiadania.

Предс. Miałoż to wszystko podstawę? Wiele listów pisałeś pan o socyalistach?

Тремб. Trzy czy cztery.

Предс. Jakiej treści?

Тремб. Pierwszy o socyalistach.

Предс. Pan widziałeś się z Dobrzańskim w październiku — tak?

Тремб. Tak.

Предс. W którymże miesiącu ten list był pisany?

Тремб. Nie pomnę.

Предс. Nie dał panu instrukcji co do adresu?

Тремб. Tak jest. Powiedział mi, żebym posłał do Wiednia na ręce M. Francisci.

Предс. Dla czegoż przez Wiedeń?

Тремб. Ja nie wiem. On mi mówił wprawdzie, że on się z nim dobrze zna i że sam nie zawsze w Petersburgu przebywa.

Предс. Peś pan wysłał listów pod adresą M. Francisci?

Тремб. Dwa.

Предс. Więc pan się z Mirosławem Dobrzańskim więcej nie widziałeś?

Тремб. Nie.

Предс. Odkąd?

Тремб. Od czasu, gdyśmy się we Lwowie na peronie rozstali.

Предс. Jakimże tytułem i na co dał on panu 20 zlr.?

Тремб. Na wydatki i na podróż.

Предс. Może to była antycypacja?

Тремб. Nie wiem.

Предс. Czy dostałeś pan więcej pieniędzy?

Тремб. Nie.

Предс. Czy dostawałeś pan jakie listy od niego?

Тремб. Nie.

Предс. O czymżeś pan miał pisać?

Тремб. O socyalistach.

Предс. Czyś go pan pokwitował z odbioru pieniędzy?

Тремб. Tak jest; napisałem mu kwit, że otrzymałem pieniądze.

Предс. A więcej pieniędzy pan nie otrzymałeś?

Тремб. Nie; pisałem list i reklamowałem go na pocztę.

Предс. To dopiero w połowie stycznia; jaką drogą otrzymałeś pan pierwszy jego list?

Тремб. Otrzymałem przez Lwów list z Petersburga, w którym zapytywał mię, dlaczego mu nie piszę, i wzywał mię, abym przysłał kwit za listopad i żeby dalszą korespondencję adresować na ręce Olgi Hrabar we Lwowie.

Предс. Więc pan pisałeś?

Тремб. Nic nie odpisałem. Uderzyła mię bowiem zmiana adresu, i że mi przedstawia jakąś kobietę. Otrzymałem później drugi list, gdzie się upomina dla czego nic nie odpisuję.

Предс. Więc przerwałeś pan z nim korespondencję?

Тремб. (По мысли). Dostałem przez Lwów pieniądze.

Предс. I otrzymywałeś pan listy?

Тремб. Pisał dwa listy i przysłał mi 25 zlr. przez Lwów.

Предс. Za co?

Тремб. Ja mu pisałem o socyalistach; prosił mię także, żebym mu wyszukał konika hucała, chciał komuś prezent zrobić; ja mu powiedział, że taki konik będzie kosztował 40—60 zlr.

Предс. Kiedyś pan otrzymał te drugie 25 złr.?

Тремб. W grudniu 1881 albo w styczniu tego roku.

Предс. Za cóż on panu przysłał te 25 złr.?

Тремб. Ażeby mi napisał co o socyalistach.

Предс. Czy pan posłał mu kwit na te pieniądze?

Тремб. Nie. Myślałem, że to za listopad, za co już kwit posłałem.

Предс. Dlaczegoż pan ten kwit aż w połowie stycznia reklamował?

Тремб. Myślałem, że Francisci wziął pieniądze na moje konto i chciałem się o tem przekonać.

Предс. Otrzymał pan na reklamacyę jaką odpowiedź?

Тремб. Nie.

Предс. Jakoś to nie bardzo jasno przedstawia się ta cała sprawa; żeby za takie usługi posłał kto po 25 złr....

Тремб. On mnie nie przysyłał regularnie. (Веселость).

Предс. Masz pan może jeszcze pretensyę do niego z tego tytułu?

Тремб. Nie, pretensyi nie mam, lecz mu pisałem, że za listopad nie otrzymałem żadnych pieniędzy.

Предс. To wszystko wskazuje, że cel waszej podróży był inny.

Тремб. Ja mu ostatni list napisałem od niechcenia, bo mi się podejrzanem wydało, że każe pisać do siebie przez kobietę.

Предс. Ale pieniądze przez kobietę pan przyjął?

Тремб. Później ja mu już nic nie pisałem, bo on mi wypowiedział mą służbę.

Предс. Gdzież ten list wypowiedzenia?

Тремб. Nie mam go; szkoda, że go nie zatrzymałem, żałuję bardzo, bo byłby mi się przydał.

Предс. Ja także żałuję. To wszystko co pan o socyalistach mówisz, wydaje się pańskim wymysłem.

Тремб. To nie jest wymysłem lecz faktem.

Предс. Dlaczegoż pan, będąc w więzieniu, pisał kartkę do Mirosława Dobrzańskiego, aby przysłał panu list własnoręczny, że zrywa z panem stosunki?

Тремб. Żądałem tylko kopii pierwotnego listu.

Предс. Nie wierzę; usłyszemy jak świadek zezna.

Тремб. I ja proszę, ażeby przesłuchać tego świadka, który stwierdzi, iż ja żądałem kopii tego listu, który mi jak i inne zaginął.

Предс. Ile było u pana rewizyj?

Тремб. Dwie.

Предс. Czy pan pisał po pierwszej rewizyi do kogo?

Тремб. Pisałem do redakcyi „Prołoma“ i „Wicze“ z doniesieniem, że była u mnie rewizya tak i tak.

Предс. Proszę pana, co to znaczy: tak i tak?

Тремб. Opisałem jak to było.

Предс. Czy pisał jeszcze pan do kogo?

Тремб. Nie.

Предс. Czy znaleziono co u pana, coby miało związek z Rosyą?

Тремб. Nie, gdyż nic nie było.

Предс. Proszę pana, więc pan nikomu nie wspominał o swej wycieczce do Lwowa, nawet żonie?

Тремб. дасть неясный отвѣтъ. На поставлены дальше нѣсколько вопросовъ, дасть неопредѣленные отвѣты, сознаетъ лишь, что вспоминалъ Бѣлоусу о конн. На запросъ судин, чому никому о томъ не вспоминалъ, сказалъ: „Росѣю miałem trąbić.“

Предс. Bez trąbienia można było mówić, skoroby rzecz nie była podejrzaną. Więc pan napisał po pierwszej rewizyi do redaktora „Prołoma“ i „Wicze“? Chciał pan donieść o tem współinteresowanym?

Тремб. Jak już powiedziałem było to doniesienie wcale niewinne, widziałem bowiem że szukają jakichś listów z Rosyi lub do Rosyi; a że korespondentką do redakcyi „Prołoma“ się odniosłem, jest najlepszym dowodem, że niczego się nie bałem, gdyż byłbym donosił listem rekomendowanym.

Предс. Proszę pana, jaka to notatka (notaazuyet' emu notatku) To pańska? Proszę pana, w tej notatce masz pan adresy pomieszczone?

Тремб. Gdy mię aresztowano, zabrano mi tę notatkę.

Предс. A dlaczegoż pan starał się ukryć tę notatkę przy rewizyi?

Тремб. Bo tam były adresy; po co mają ludzie znać...

Предс. Jak to? To pan bał się dlatego, że tam był adres Olgi Hrabar?

Тремб. Przez to się nic nie stało, nic z tego nie zrobiłem. Człowiek w nieszczęściu ratuje się jak może. Myślałem, że mię nie będą aresztować, gdy tego nie znajdą.

Предс. Czegoż się było obawiać?

Тремб. Myślałem, że nie będą mię aresztować. (Прокураторъ просить о сконстатованіе того сознаниа въ протоколѣ).

Предс. Nie mogę pojąć, jaki jest związek między adresami a aresztowaniem? Widać, żeś pan coś podejrzewał?

Тремб. Mnie było to już podejrzanem, że Dobrzański zmienił w korespondencyi adres.

Предс. Co było podejrzane, czy korespondencya, czy osoba?

Тремб. Mnie już sama zmiana adresu do Olgi Hrabar wydała się podejrzaną.

Предс. A pieniądze otrzymywane za jej pośrednictwem nie były podejrzane? Trzeba było ich nie przysłać.

Тремб. Ja nie wiedziałem o co tu chodzi, kontent byłem, że ze mną zrywa.

(Председатель подписуеть надослѣвшую къ нему въ 5 минутъ передъ 7 ч. телеграму, констатируетъ, що обжалованный не можетъ пояснить, для чего его адресы такимъ страхомъ перенял. Тремб. молчить. Адресы въ той нотаці были: Ольги Грабарь, Евзебія Андрейчука, Францисци и Якова Зосимовича въ Петербурзі ул. Подольская).

Предс. Miał pan jakie stosunki z Andrejczukiem.

Тремб. Andrejczuka znałem ztąd, że prenumerował moją gazetkę i gazetę Bilousa „Ruską radę“; on będzie świadkiem, to sam najlepiej powie.

Предс. Podczas rewizji u pana znaleziono „Посланника св. Владимира“. Jest to książka, której treść, jako zawierająca znamiona czynu karygodnego, jest zakazaną i została nawet skonfiskowaną. Są tu dalsze broszurki, czasopismo: „Громада“, pismo zakazane, redagowane w Genewie, o tendencyach socyalistycznych i nihilistycznych; „Вольное Слово“, które też w Genewie wychodzi i także jest zakazane z powodu tych samych tendencyj; jest dalej „Читальня IV. część“, „Народный катехизмъ“, która to książka również była skonfiskowaną i rozszerzenie takowej było wzbronione. Zkąd pan przychodzisz do posiadania zakazanych broszur w tak znacznej ilości?

Тремб. „Катехизмъ русскій“ nie wiem, czy dostałem, czy kupiłem, ta książka była drukowaną 6 lat temu, a dopiero tamtego roku była skonfiskowaną; ja ją jeszcze przed konfiskatą nabyłem. Leżała ona między mojami szpargałami. „Посланникъ св. Владимира“ kupiłem sobie u księgarza Michty, który mi później powiedział, że ta książka jest skonfiskowaną. Przedtem o tem nie wiedziałem. „Вольное Слово“ miało przedtem w Austrii debit, nie było zakazanem. „Громаде“ otrzymałem z Genewy, jako redaktor a nawet na opasce wyraźnie było napisane: „въ замѣнъ“.

Предс. (Къ судіямъ присяжнымъ): То znaczy „w zamian“.

Тремб. Jednakowoż ja później nie posłałem mojej gazety i nie otrzymywałem ich, a te co są w aktach, trzymałem między szpargałami.

Предс. Czy pan użytkowałeś z tych pism?

Тремб. Czerpałem z nich wiadomości o socyalistach mianowicie z „Громady“ genewskiej, pisząc o nich do Mirosława Dobrzańskiego. (Беселость).

Предс. (Показуеть листъ). Czy go pan poznajesz? Jest to list od Markowa. Nosi on datę 27. lipca 1881 i brzmi tak: „Милостовый государь! Въ важномъ дѣлѣ дѣль прибудьте сейчасъ до Львова, если возможно послѣпнымъ поѣдомъ, въ четвергъ, и сгослѣтся до мене, а если не можете, отвѣтѣть мнѣ телеграфично; справа тая не терпитъ зволокн; въ даномъ случаѣ всякіи идержки намъ ся покрываютъ.“ Więс сѳ? Jeździłeś pan do Lwowa?

Тремб. Nie, niejeździłem, bo nie wiedziałem tej sprawy.

Предс. Jest tu druga korespondentka Markowa, w której on donosi, że obecność pana jest niezbędną.

Прок. Прзепraszam, z jakiej daty ta kartka? (Председатель констатируетъ, що даты не можъ отчитати).

Предс. Więс o tej sprawie pan nic nie wiedział?

Тремб. Nie.

Предс. I nie dowiadywał się?

Тремб. Nie, czekałem aż ten pan sam przyjedzie do Kołomyi, jak mi o tem Markow pisał.

(Отчитано два упомянутыи уже листы Маркова о визитѣ Мирослава Добрянского. Въ актахъ есть еще рецепись отъ 4. ноября 1881 на листѣ Францисци и рекламація; наконецъ загадочный концептъ слѣдующаго содержания. Председатель читаетъ по польски: „Excellencyo! Dopomagam Polakom nauczycielom i chociaź są winni, ja zręcznie przekręcając fakta, staram się ich uniewinnić. Stałem się z Rusina Polakiem i niedopusciłem, aby, jak chciano, zgnieść tutaj nauczycieli Polaków. Owszem przesładuję Rusinów na każdym kroku, każę ruskie dumki śpiewać na nutę krakowiaka, suspenduję nieposłusznych Rusinów na każdym kroku — czyż nie zasługuję zostać za to drugim Sawczyńskim albo Czerkawskim? Nie należę do żadnych towarzystw, mówię po polsku i mówiam patryotyczne odczyty“.

Предс. То pan pisał?

(Трембичкій признаєсь до того, увѣряєть однакожь, що было то безъ цѣли и що не сдѣлалъ и зъ того ніякого употребленія).

Предс. Wygląda to zawsze na jakieś wyszydzenie! Czy znałeś pan „Ruską Sałdatkę“?

Тремб. Nie.

Предс. Можеś co pan słyszał o niej?

Тремб. Słyszałem z opowiadania, iż ona umieszcza w ruskich dzieuikach wiersze i podpisuje się „Ruska Sałdatka“.

Предс. Korespondował pan kiedy z nią?

Тремб. Nigdy.